70 mln

tyle ton węgla kamiennego rocznie spalają Niemcy. To połowa zużycia tego surowca w całej UE.
WIĘCEJ » STRONA 5

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 3
2014
KATOWICE
23-29.01.2014

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Jarosław Grzesik: Naprawdę byliśmy już bardzo blisko porozumienia. To zostało zaprzepaszczone. Cofnęliśmy się do punktu wyjścia. » STRONA 3

Dariusz Gierek: Wpływ na dobre wyniki ekonomiczne w 2013 roku miał przede wszystkim bardzo długi sezon grzewczy. » STRONA 5

Wystarczyła determinacja załogi i silny związek zawodowy, by negocjacje płacowe prowadzone w zeszłym roku w wielu zakładach pracy w naszym regionie zakończyły się sukcesem. Zatrudnieni w nich ludzie dostali nie tylko podwyżki, ale także premie i nagrody świąteczne.

Wywalczyli wyższe płace

Pracownicy osiągnęli sukces, bo nie dali sobie wmówić, że lepiej siedzieć cicho i się nie wychylać – tak przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz komentował porozumienie w spółce Bitron w Sosnowcu. Na początku 2013 roku doszło w tej firmie do strajku generalnego. Protest zdeterminowanej załogi trwał dobę. Zakończył się 28 lutego, późnym wieczorem, spełnieniem postulatów zgłoszonych przez zakładową Solidarność. Najważniejsze zapisy podpisanego porozumienia dotyczyły 5 proc. podwyżki wynagrodzeń, 18-miesięcznych gwarancji zatrudnienia oraz premii świątecznej w wysokości 1000 zł.

Gotowa do walki o wyższe płace i strajku była też załoga mikołowskiej fabryki Yazaki Automotive Poland. W przeprowadzonym w spółce referendum za tą formą protestu opowiedziało się blisko 100 proc. pracowników, którzy wzięli udział w głosowaniu. Ostatecznie do akcji strajkowej nie doszło, bo pracodawca przystał na zgłoszone postulaty i związkowcom udało się podpisać porozumienie. Wynagrodzenia zasadnicze wzrosły od 100 do 150 zł brutto, premia na Boże Narodzenia z 250 do 800 zł brutto, a „wczasy pod gruszą" o 100 proc. Uzgodniono też, że w 2014 roku załoga otrzyma podwyżki w podobnej wysokości.

Foto: TŚD

W Bitronie pracownicy byli tak zdeterminowani, że zdecydowali się na strajk, aby wywalczyć podwyżki

Podwyżki i nagrody

Ubiegły rok był dobry dla pracowników innych zakładów działających w branży motoryzacyjnej. W kwietniu zakończyły się negocjacje płacowe w spółce Automotive Lighting Poland w Sosnowcu. W ich trakcie ustalono, że średnia miesięczna pensja wzrośnie o 180 zł brutto. Wszyscy pracownicy otrzymali też jednorazową premię w wysokości 200 zł. Po zakończeniu rozmów z pracodawcą przewodniczący zakładowej Solidarności Aleksander Jacuniak podkreślił, że negocjacje były bardzo trudne. – Pracownicy nie spodziewali się, że w czasie kryzysu można wynegocjować taki wzrost płac – dodał. Ta komisja „S" obejmuje swoim zasięgiem także firmę Magneti Marelli Suspension Systems w Bielsku-Białej, gdzie również związkowcom udało się wynegocjować porozumienie płacowe. Podwyżki wyniosły 160 zł brutto, a jednorazowa premia 100 zł. W skład Magneti Marelli Suspension Systems wchodzą dwie firmy, jedna produkuje amortyzatory, a druga zawieszenia, głównie dla Fiata.

Wynagrodzenia zasadnicze pracowników spółki Johnson Controls w Bieruniu wzrosły o 140 zł brutto. Załoga otrzymała też jednorazową premię, która nie mogła być niższa, niż 100 zł brutto. 5 sierpnia zakończyły się rozmowy płacowe w firmie Plastic Omnium Auto w Gliwicach. W ich trakcie uzgodniono m.in., że płace zasadnicze wzrosną o 6 proc., czyli o średnio o 125 zł brutto. Natomiast związkowcom z Denso Thermal Systems w Tychach udało się wynegocjować wysoką premię świąteczną. Wyniosła ona 1700 zł brutto. – To spory sukces, bo rok wcześniej dostaliśmy tylko 500 zł brutto i to dopiero w styczniu, po tym, jak zagroziliśmy strajkiem – komentował porozumienie Mateusz Gruźla, przewodniczący Solidarności w spółce.

Porozumienia wieloletnie

Pracownicy Ciepłowni Gliwice, wchodzącej w skład koncernu SFW Energia, nie muszą obawiać się o swoje wynagrodzenia aż do 2017 roku. W maju w tej spółce podpisane zostało pięcioletnie porozumienie płacowe. – Udało nam się wypracować kompromis. Mam nadzieję, że załoga będzie zadowolona – mówił wówczas przewodniczący zakładowej „S" Dariusz Dudziński. Zgodnie z zapisami dokumentu, w 2013 roku pracownicy otrzymali dodatek do wynagrodzenia wynoszący 300 zł brutto miesięcznie. W 2014 roku dodatek wyniesie 150 zł brutto miesięcznie. W trzech kolejnych latach pensja zasadnicza wzrośnie o wskaźnik inflacji, a na zakończenie tego okresu do wynagrodzenia zasadniczego każdemu pracownikowi doliczone zostanie 450 zł brutto. SFW Energia należy do niemieckiego koncernu Steag GmbH, który w Polsce posiada 11 firm związanych z branżą energetyczną. W skład SFW Energia wchodzą trzy ciepłownie: Gliwice, Poniatowa i Suchedniów.

Systematyczne negocjacje

W Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Jaworznie w ubiegłym roku podpisane zostały dwa porozumienia płacowe. W styczniu oraz w grudniu. Pierwsze dotyczyło regulacji na 2013 rok, kolejne – na 2014. Związkowcom z Solidarności, będącej jedynym związkiem zawodowym w tej firmie, udało się wynegocjować podwyżki na poziomie 4 proc. w zeszłym roku i 4.3 proc. w roku 2014.

> Pracownicy osiągnęli sukces, ponieważ **nie dali sobie wmówić, że lepiej siedzieć cicho i się nie wychylać.**

Coroczne negocjacje płacowe w jaworznickich wodociągach zagwarantowane zostały w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy. Przedmiotem rozmów jest także wysokość nagrody z okazji Dnia Pracownika Gospodarki Komunalnej, która w tym roku wyniesie nie mniej niż 2 tys. brutto. Jej ostateczna wysokość zostanie ustalona po pierwszym kwartale.

Natomiast pracownicy Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Bytomiu w zeszłym roku dostali dwie nagrody: świąteczną w wysokości 500 zł brutto oraz jubileuszową związaną z przypadającą w listopadzie 40. rocznicą powstania zakładu. Nagroda jubileuszowa wyniosła od 500 do 2500 zł brutto i była uzależniona od stażu pracy w firmie. Premię świąteczną w wysokości 750 zł brutto dostali też pracownicy spółki STS Inżyniera, której PEC Bytom jest właścicielem.

Najwyższe od lat

W sierpniu sukcesem zakończyły się negocjacje w Śląskim Uniwersytecie Medycznym. Po podpisaniu porozumienia przewodnicząca „S" w tej uczelni Danuta Gojny-Ucińska podkreślała, że pracownicy otrzymają podwyżki najwyższe od lat. Wyniosły one od 127 do 360 zł brutto dla poszczególnych grup zawodowych, z wyrównaniem od stycznia. – Wzrost wynagrodzeń odczują bez wyjątku wszyscy pracownicy. Od profesorów po obsługę naszej uczelni – mówiła wówczas Danuta Gojny-Ucińska.

Porozumienia w samorządach

W ubiegłym roku rozmowy płacowe prowadzone były także w instytucjach samorządowych. W czerwcu Solidarność ze Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach wynegocjowała wzrost wynagrodzeń w wysokości od 70 do 150 zł brutto. Podwyżki zaczęły obowiązywać od 1 sierpnia.

Pracownicy wszystkich jednostek należących do rybnickiego magistratu otrzymali od nowego roku podwyżkę w wysokości średnio 200 zł brutto. To wynik porozumienia podpisanego w grudniu przez Miejską Komisję Koordynacyjną NSZZ Solidarność Pracowników Samorządowych Służb Publicznych Miasta Rybnika z prezydentem Adamem Fudalim. W skład MKK wchodzi 10 jednostek, które w sumie zatrudniają ok. 2 tys. pracowników. Po zakończeniu rozmów przewodniczący MKK Leszek Moń podkreślił, że ustalona kwota podwyżek może nie jest wysoka, ale była realna do wynegocjowania, biorąc pod uwagę sytuację finansową miasta i na pewno pozwoli pracownikom na podreperowanie domowych budżetów.

Podwyżki w Tramwajach Śląskich

Niewysokie podwyżki, ale z pewnością ważne dla pracowników i ich rodzin udało się też wynegocjować związkowcom z Tramwajów Śląskich. W trakcie rozmów ustalono, że pensje załogi wzrosną o 100 zł netto, a premia z okazji święta branżowego o 200 zł netto.

Związkowcom w wielu firmach udało się wynegocjować podwyżki o tzw. wskaźnik inflacji. Nie były one wysokie, dlatego nie wszyscy pracownicy byli zadowoleni, ale warto pamiętać, że są takie zakłady, w których pensje stoją w miejscu nawet od kilku lat.

AGNIESZKA KONIECZNY

Groszówki dla ministra

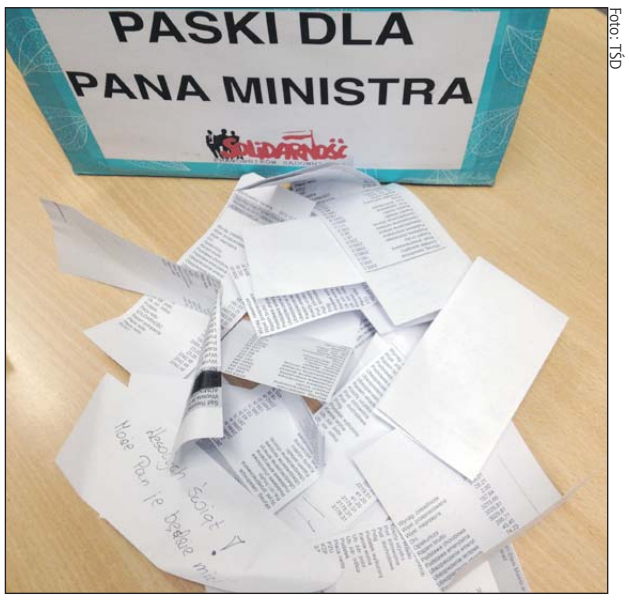

Foto: TSD

Od 23 stycznia pracownicy sądów z całej Polski wysyłają do ministra sprawiedliwości jednogroszówki. Jest to kolejny etap akcji protestacyjnej sądowniczej Solidarności. W okresie świątecznym urzędnicy zatrudnieni w sądach przesłali do Marka Biernackiego ponad 2 tys. swoich pasków z wynagrodzeniami.

– Liczymy, że kwotę uzbieraną z przesłanych przez nas grosików pan minister przeznaczy na szkolenie m.in. z komunikacji. Kieruje on resortem od maja ubiegłego roku, ale mimo naszych wielokrotnych próśb i apeli nie znalazł nawet kilku minut, żeby z nami porozmawiać – mówi Edyta Odyjas, przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa.

Akcja sądowniczej Solidarności ma również zwrócić uwagę na coraz większą pauperyzację pracowników sądów. Pensje w tej grupie zawodowej są zamrożone od 2008 roku. Szeregowy pracownik zarabia ok 1200-1300 zł netto. – Cały czas wymaga się od nas podnoszenia kwalifikacji, zleca się nam coraz większą liczbę obowiązków, a nasze płace z roku na rok są realnie coraz niższe. Nikt nie liczy się ze zdaniem zwykłych pracowników. Wszelkie zmiany są narzucane odgórnie, przez ludzi, którzy o funkcjonowaniu sądów nie mają zielonego pojęcia. Każda taka „reforma" powoduje jeszcze większy bałagan i kompromituje cały wymiar sprawiedliwości w oczach obywateli. Dlatego wysyłamy do ministra groszówki, aby mógł sfinansować odpowiednie szkolenia dla siebie i swoich współpracowników. Jeżeli pan minister, jego zastępcy i dyrektorzy poszczególnych departamentów w ministerstwie nauczą się rozmawiać z nami, czyli z praktykami, wszystkim wyjdzie to na dobre – podkreśla przewodnicząca.

„Groszówkowy" happening to już kolejna akcja protestacyjna zorganizowana przez sądowniczą „S" w ostatnich miesiącach. W grudniu i styczniu pracownicy sądów wysyłali do ministra sprawiedliwości Marka Biernackiego swoje paski z wynagrodzeniami wraz z życzeniami świąteczno-noworocznymi. – Z danych, które cały czas spływają od koordynatorów akcji z różnych regionów naszego kraju, wynika, że do resortu trafiło ponad 2 tys. takich pasków. To bardzo ostrożne szacunki, bo wiemy, że do protestu przyłączyli się też pracownicy sądów, w których nie działa nasza organizacja – tłumaczy Odyjas.

Podkreśla, że happening nie spotkał się z żadną reakcję ministerstwa. – Mało tego. Do tej pory cały czas mówiono nam, że nie ma pieniędzy w budżecie resortu, ale gdy tylko uda się zaoszczędzić jakieś środki, trafią one do pracowników. Niedawno dotarła do nas informacja, że resort zaoszczędził 3 mln zł, ale pieniądze te zostaną przeznaczone na inny cel. Szkoda tylko, że w tym samym czasie coraz większa liczba naszych pracowników musi, mimo uczciwej pracy na pełen etat, zgłaszać się po pomoc do opieki społecznej. Jak co roku znalazły się też środki na podwyżki dla sędziów. Czujemy się oszukani – zaznacza przewodnicząca.

ŁK

Komunikat

Pomoc dla Ukrainy

Mieszkańcy Ukrainy walczący na Majdanie Niepodległości w Kijowie o prawo do samostanowienia, o wolność i o prawdziwą demokrację potrzebują naszego wsparcia. Stowarzyszenie Pokolenie, Stowarzyszenie Porozumienie Katowickie 1980 i śląsko-dąbrowska Solidarność prowadzą akcję zbiórki darów dla protestujących w Kijowie. Chodzi przed wszystkim o zimową odzież czapki, rękawiczki, a także koce i śpiwory. Dary można przynosić do komisji zakładowych, biur terenowych śląsko-dąbrowskiej Solidarności (dane adresowe w stopce na 7 stronie Tygodnika) oraz do siedziby Stowarzyszenia Pokolenie w Katowicach przy ul. Drzymały 9.

CZTERY pytania

Izabela Będkowska, przewodnicząca Solidarności w spółce Bitron Poland w Sosnowcu

Ludzie uwierzyli w siłę związku

W przyszłym tygodniu w Bitronie przeprowadzone zostaną wybory na nową kadencję. Jakie cele na najbliższe miesiące stawia przed sobą zakładowa Solidarność?

– Utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia lub jego zwiększenie, a co za tym idzie wzrost uzwiązkowienia. Chcielibyśmy doprowadzić do tego, by wszyscy pracownicy zatrudnieni byli bezpośrednio w Bitronie, a nie za pośrednictwem firm zewnętrznych. Będziemy się upominali o parking dla pracowników oraz o stołówkę z prawdziwego zdarzenia. Taką, w której będzie można zjeść ciepłe posiłki. Ważną sprawą dla załogi jest także zlecenie prania odzieży roboczej jakiejś firmie. W tej chwili znaczna część pracowników musi to robić we własnym zakresie. Tylko na nielicznych wydziałach ludzie mogą oddać odzież do prania. Jeżeli to się nie uda, to zwrócimy się do pracodawcy przynajmniej o zwiększenie ekwiwalentu za pranie.

Od kiedy związek zawodowy działa w spółce?

– Solidarność powstała w czerwcu 2005 roku. Mieliśmy dość niskich wynagrodzeń i traktowania nas, jak pracowników trzeciej kategorii. Czuliśmy się bezsilni, pracodawca nie chciał z nami rozmawiać. To nas zmotywowało, postanowiliśmy się zorganizować i wybraliśmy Solidarność.

Od momentu powstania związku płace pracowników systematycznie rosną.

Udało się te problemy rozwiązać?

– Od momentu powstania związku płace pracowników systematycznie rosną. Kolejne negocjacje kończyliśmy sukcesami i podpisaniem porozumień. Nie było to jednak łatwe, bo każdego roku byliśmy zmuszani do wszczynania sporu zbiorowego z pracodawcą. Na swoim koncie mamy też m.in. pikiety przed siedzibą spółki oraz strajk, w trakcie którego załoga postawiła wszystko na jedną kartę. Do protestu doszło w lutym ubiegłego roku. Akcja zakończyła się podpisaniem porozumienia płacowego, które będzie obowiązywało przez dwa lata. Pracownicy otrzymali 5 proc. podwyżki, 18-miesięczne gwarancje zatrudnienia oraz premię świąteczną w wysokości 1000 zł. Wygrały obie strony. Pracodawca i związki, bo najważniejsze jest to, że udało nam się osiągnąć kompromis.

Pracownicy doceniają Wasze działania?

– Wydaje mi się, że tak. Ludzie uwierzyli, że związek jest silny i chcą się do nas zapisywać. Widzą, że ciągle upominamy się wyższe pensje i lepsze warunki pracy. Staramy się im pomagać w prywatnych sprawach, czasem bardzo trudnych. Niektórzy przychodzą do komisji zakładowej, żeby porozmawiać, opowiedzieć o swoich problemach. Nasza działalność nie kończy się na Kodeksie pracy. Przez te wszystkie lata zyskaliśmy też szacunek w oczach pracodawcy, który chce z nami rozmawiać, liczy się z naszym zdaniem i słucha naszych propozycji. Zaczął traktować nas po partnersku.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Sorki, tory się wygły. Sorki, trakcję zajumali. Sorki, pospieszny jest opóźniony na czas nieokreślony. Opóźnienie może ulec zmianie. W przypadku kolei słowo „przepraszam" z trudem przechodzi przez gardło. Od pani w okienku poczynając, poprzez kierownika pociągu, na szefach kolejowych spółek i spółeczek kończąc. Słowo „przepraszam" to przecież przyznanie się do winy. Lepiej mówić „sorry". Takie niby „przepraszam", a tak naprawdę „odwal się". Pani minister Elżbieta Bieńkowska, która dopiero co otrzymała nadzór nad koleją po ministrze Nowaku, już się tą chorobą zaraziła. Po kolejnym już blamażu PKP błysnęła złotą myślą „Sorry, ale taki mamy klimat". To, że ten rząd traktuje ludzi z lekceważeniem, by nie powiedzieć z pogardą, to jedna sprawa. Smutny standard. Zdumiewa mnie co innego. W momencie, gdy pani minister strzelała sobie w stopę twórczą przeróbką hasła, że w zimie musi być zimno, na kolei panowała sytuacja kryzysowa. Liczba pociągów, które utknęły lub nie wyjechały w trasy z powodu oblodzeń, rosła w zastraszającym tempie. Tymczasem superminister beztrosko podawała, że z czterech tysięcy pociągów, które wyjechały na trasę, utknęły tylko dwa. Zakładam, że te informacje podali jej podwładni, ale dlaczego ciągle są podwładnymi, a nie wywalonymi z roboty na zbity pysk? W czasie występu pani minister moja (też ładna) znajoma stała już czwartą godzinę na jednej ze stacji PKP w centralnej Polsce, oczekując na skład do Katowic. W ciągu tych kilku godzin nie wyjechał stamtąd żaden z sześciu zapisanych w rozkładzie pociągów. Tylko z tej jednej stacji!!! A przecież takich stacji były dziesiątki w całym kraju. Tłumy pasażerów. Następnego dnia rano sytuacja się powtórzyła. Pociągi nie jeździły. Znajomej udało się dojechać do Katowic dopiero przed wieczorem. 24 godziny później niż planowała. Nerwy, zmęczenie, zimno. Musiała wziąć urlop w pracy. Pracodawca nie przyjmuje do wiadomości tłumaczenia: „Sorki, taki mamy klimat".

Foto: fb.com/politycznememy

Sorki, tory się wygły. Sorki, trakcję zajumali. Sorki, pospieszny jest opóźniony na czas nieokreślony. Opóźnienie może ulec zmianie.

Przez te 24 godziny nie pojawiły się zamiast elektrowozów lokomotywy spalinowe, które trakcji elektrycznej nie potrzebują. Nikt nie wpadł na pomysł, żeby uruchomić autobusową komunikację zastępczą. Co więcej, nie było żadnej informacji typu: Nic nie pojedzie czy trasa zablokowana do odwołania, szukajcie innych środków transportu.

Droga pani minister! Drodzy, bardzo drodzy zarządcy polskich kolei! Pasażerowie to nie są idioci. Większość z nich z przymrużeniem oka traktuje dziennikarskie materiały przedstawiające każde opady śniegu czy gołoledź jako klęskę żywiołową stulecia. Zrozumieliby, że z powodu oblodzenia trakcji pociągi nie jeżdżą. Ale po pierwsze trzeba o problemie rzetelnie poinformować, po drugie spróbować temu zaradzić, być przygotowanym na takie sytuacje, a po trzecie trzeba umieć ludzi zwyczajnie przeprosić.

Kolej w Polsce od dawna jest synonimem bałaganu. Symbolem niechlujstwa i nieudolności. Pomnikiem brudu i syfu. W przenośni i dosłownie. Sorki, ale muszę dodać, że stan polskich kolei państwowych odzwierciedla stan państwa.

JEDEN Z DRUGĄ:)

Z Jarosławem Grzesikiem, przewodniczącym Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność
rozmawia Łukasz Karczmarzyk

Zerwanie rozmów daje alibi zarządowi Kompanii Węglowej

W zeszłą środę wydawało się, że kompromis jest naprawdę blisko. Następnego dnia rozmowy zostają zerwane przez ZZ Kadra, a konsultacje programu restrukturyzacji zakończone bez jakiegokolwiek porozumienia...

– Decyzja przedstawicieli Kadry bardzo nas zdziwiła. My też mieliśmy wiele zastrzeżeń do projektu porozumienia przygotowanego przez zarząd, również dla nas niektóre jego zapisy były nie do zaakceptowania. Jednak rozmowy trwały i w części spraw spornych byliśmy już naprawdę bardzo blisko porozumienia. To zostało zaprzepaszczone. Cofnęliśmy się do punktu wyjścia. Na dodatek zarząd spółki po zerwaniu rozmów znalazł się w wyjątkowo komfortowej dla siebie sytuacji, związki zawodowe wręcz przeciwnie.

Dlaczego?

– Po pierwsze, fiasko rozmów oznacza, że zarząd może przedstawić Radzie Nadzorczej program restrukturyzacji zawierający nawet najbardziej drastyczne cięcia, nie oglądając się przy tym na zastrzeżenia strony społecznej. Wcześniej, gdy trwały rozmowy, obie strony musiały szukać kompromisu, iść na ustępstwa. Po drugie, zarząd zyskał alibi. Teraz, gdy ogłosi np. grupowe zwolnienia w administracji, a my zaczniemy protestować, może powiedzieć: „My chcieliśmy się dogadać i uniknąć zwolnień, ale to związki zawodowe wyszły z negocjacji". Znaleźliśmy się w bardzo trudnym położeniu.

Foto: TSD

W części spraw spornych byliśmy już naprawdę bardzo blisko porozumienia. **To zostało zaprzepaszczone.**

Czy to oznacza, że Rada Nadzorcza otrzyma do akceptacji pierwotną, najbardziej radykalną wersję programu?

– Mam nadzieję, że nie. 16 stycznia, już po zerwaniu rozmów przez ZZ Kadra, uzyskałem od wiceprezesa Kompanii Węglowej Marka Uszko zapewnienie, że zarząd postara się uwzględnić część naszych sugestii w ostatecznej wersji programu. Jednak na pytanie, czy rzeczywiście tak się stanie, będziemy mogli odpowiedzieć dopiero wtedy, gdy poznamy treść tego dokumentu, czyli najprawdopodobniej w piątek 24 stycznia. Wtedy też będziemy mogli szerzej poinformować o tym, jaka jest nasza opinia na temat programu.

31 stycznia Rada Nadzorcza KW zdecyduje o losach programu restrukturyzacji. Wcześniej spotka się jeszcze z przedstawicielami strony społecznej. Czemu ma służyć to spotkanie?

– W październiku ubiegłego roku podczas rozmów z Radą Nadzorczą, uzyskaliśmy zapewnienie, że przed zatwierdzeniem lub odrzuceniem programu restrukturyzacji Rada spotka się jeszcze raz ze związkami zawodowymi i wysłucha naszych uwag do tego dokumentu. Wtedy członkowie Rady przekonywali nas, że zależy im na tym, aby kwestia restrukturyzacji Kompanii Węglowej została załatwiona w duchu dialogu społecznego. Zapewniono nas również, że restrukturyzacja powinna opierać się nie tylko na cięciu kosztów, ale również na elementach sprzyjających rozwojowi spółki i utrzymaniu jak największej liczby miejsc pracy. Dlatego mamy nadzieję, że Rada Nadzorcza głęboko przemyśli niektóre, w naszej ocenie szkodliwe dla pracowników, zapisy tego programu.

A było już tak blisko kompromisu

Brakiem porozumienia zakończyły się konsultacje między zarządem Kompanii Węglowej i zawiązkami zawodowymi na temat programu restrukturyzacji spółki. Rozmowy zostały zerwane przez Związek Zawodowy Kadra. 31 stycznia przedstawiciele central związkowych będą rozmawiać o programie z radą nadzorczą spółki.

16 stycznia podczas ostatniej z zaplanowanych w harmonogramie rundy konsultacji zarządu KW ze związkami zawodowymi na temat programu restrukturyzacji spółki do 2020 roku, przedstawiciele ZZ Kadra oświadczyli, że odrzucają projekt porozumienia przygotowany przez zarząd w całości. Dzień wcześniej wydawało się, że między stronami nastąpiło znaczne zbliżenie. Wstępne, ustne porozumienie osiągnięto m.in. w kwestii wycofania się zarządu KW z planu łączenia kopalń oraz z zamiaru zwolnienia ok. 1000 pracowników administracji. Alternatywą dla redukcji zatrudnienia miałoby być zawieszenie na 3 lata czternastej pensji oraz posiłków profilaktycznych dla tej grupy zawodowej.

– Dla nas także część tego projektu porozumienia była nie do zakceptowania Wciąż dzieliło nas wiele kwestii spornych, ale po to przyszliśmy na rozmowy, żeby negocjować i przekonać zarząd do naszych propozycji. To porozumienie mogło zagwarantować pracownikom administracji, że nie dojdzie wśród nich do masowych redukcji zatrudnienia. Jeżeli zarząd rozpocznie procedurę zwolnień grupowych, należałoby zwrócić się do kolegów z Kadry, aby to oni przygotowali listy osób do zwolnienia – powiedział po zerwanych negocjacjach Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.

Fiasko rozmów automatycznie zakończyło proces konsultacji programu ze związkami zawodowymi bez podpisania porozumienia. W tym przypadku zarząd KW nie ma obowiązku uwzględnienia zastrzeżeń strony społecznej w ostatecznej wersji programu, którą przekaże do akceptacji Radzie Nadzorczej spółki. To oznacza, że przyjęta i wdrożona w życie może zostać pierwotna, najbardziej radykalna wersja programu restrukturyzacji.

Posiedzenie Rady, na którym jej członkowie zaakceptują lub odrzucą program restrukturyzacji ma się odbyć 31 stycznia. Przed jego rozpoczęciem RN spotka się jeszcze z przedstawicielami strony społecznej i wysłucha ich opinii na temat tego dokumentu.

Foto: wikipedia.pl

Fiasko rozmów automatycznie zakończyło proces konsultacji programu

Projekt programu restrukturyzacji KW do 2020 roku został opublikowany w listopadzie ubiegłego roku. Zakłada on m.in zwolnienie ok. 1000 pracowników administracji, obniżenie a następnie zamrożenie wynagrodzeń oraz sprzedaż kopalni Knurów-Szczygłowice Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Pozostałe kopalnie miałby zostać połączone ze sobą. W efekcie z 15 funkcjonujących obecnie kopalń należących do spółki miałoby powstać 7. Projekt przewiduje również zamknięcie ok. 1/3 ścian wydobywczych oraz likwidację lub wyprowadzenie poza struktury spółki zakładów dotychczas wchodzących w skład Kompanii Węglowej.

ŁK

Związkowcy z JSW chcą interwencji wicepremiera

Organizacje związkowe z Jastrzębskiej Spółki Węglowej zwróciły się do wicepremiera i ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego o podjęcie działań mających na celu zaprzestanie łamania prawa w spółce.

– Zarząd spółki narusza Kodeks pracy, zapisy zakładowych układów zbiorowych pracy, regulaminy pracy oraz porozumienie zawarte ze stroną społeczną przed debiutem giełdowym spółki. Zarząd podejmuje w formie uchwał decyzje, które naruszają zagwarantowane wcześniej porozumieniami warunki płacy i pracy osób zatrudnionych w spółce – mówi Sławomir Kozłowski, przewodniczący Solidarności w JSW.

Przedstawiciele strony społecznej przypomnieli wicepremierowi, że gwarantami porozumienia zawartego przez związki zawodowe z zarządem spółki przed debiutem giełdowym JSW byli przedstawiciele rządu. – Obecna sytuacja podważa wiarygodność pracodawcy, jak również wiarygodność gwarantów porozumienia – czytamy w liście do wicepremiera Piechocińskiego.

Związkowcy zarzucają też zarządowi JSW, że pozoruje rokowania nad uzgodnieniem jednolitego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. – W listopadzie zeszłego roku przedstawiliśmy własny projekt ZUZP, lecz mimo wielokrotnych wezwań do rozpoczęcia negocjacji tego projektu rokowania nie zostały podjęte – podkreśla szef Solidarności w JSW.

– Takie działania pracodawcy po raz kolejny stwarzają sytuację konfliktową, która nie sprzyja rozwojowi JSW S.A. i niesie ze sobą wiele zagrożeń dla stabilnego funkcjonowania naszego przedsiębiorstwa – podsumowują w liście liderzy organizacji związkowych w spółce.

NY

Miarą skuteczności związku zawodowego nie są tylko korzystne dla załóg porozumienia z pracodawcami czy też pomyślne dla pracowników polityczne decyzje rządu i parlamentu. Bardzo ważną miarą tej skuteczności jest umiejętność wprowadzania do dyskursu publicznego ważnych dla pracowników i związku problemów.

Dzięki Solidarności o tym się mówi

Mimo ciągłych ataków ze strony rządzących elit władzy i pieniądza, mimo nieskrywanej niechęci ze strony części mediów, Solidarność efektywnie uczestniczy w debacie publicznej. Liderzy związku umiejętnie wprowadzają do centrum debaty publicznej problemy, które elity chciałyby przemilczeć lub zepchnąć na margines.

Przejmowanie postulatów Solidarności i przedstawianie ich jako swoich, to praktyka większości ugrupowań politycznych.

Umowy śmieciowe

Rządzący, reprezentanci pracodawców i część publicystów długo opierali się przed problemem tzw. umów śmieciowych. Środowiska te najpierw długo ignorowały problem. Potem próbowały walczyć z niewygodnymi faktami w sferze językowej. Twierdzono, że pojęcie „śmieciowa" jest obraźliwe dla pracowników zatrudnionych na takich umowach. Argumentowano, że to pojęcie nieprecyzyjne, że właściwie nie ma czegoś takiego jak umowy śmieciowe. Jednak ta wymyślona i używana przez Solidarność nazwa zyskała ogromną popularność wśród pracowników, bo celnie opisuje to, jak czują się ludzie zatrudnieni właśnie za pośrednictwem umów czasowych, umów zleceń, umów, które nie dają im żadnego poczucia bezpieczeństwa czy stabilizacji. „Śmieciówka" zaczęła funkcjonować w języku dziennikarzy i publicystów oraz polityków. Skuteczne wprowadzenie tego pojęcia do języka dyskusji publicznej i cierpliwe, konsekwentne podnoszenie problemu przez Solidarność spowodowały, że rząd musiał zająć się problemem. Na razie zapowiedział, że podejmie działania na rzecz ograniczenia zjawiska nadużywania przez pracodawców „śmieciówek". Czy z tej zapowiedzi się wywiąże? To osobna kwestia. Na pewno zostanie z niej rozliczony. Na „śmieciówce" pracuje co czwarty polski pracownik.

Polityka klimatyczna

Kolejnym przykładem skuteczności związku we wprowadzaniu pod dyskusję publiczną istotnych kwestii jest wpływ polityki klimatycznej UE na polską gospodarkę. Podobnie jak w przypadku umów śmieciowych długo bagatelizowano ten problem przy biernej postawie dziennikarzy i publicystów, którzy uważają się za specjalistów od gospodarki. Przez długi czas przedstawiciele elit politycznych „olewali" tę kluczową dla przyszłości polskiej gospodarki sprawę. To trudna tematyka, niemedialna. Niemniej bagatelizowanie problemu nie sprawi, że on zniknie. Solidarności udało się doprowadzić do tego, że problem pakietu klimatyczno-energetycznego stał się tematem szczegółowej analizy dokonanej przez Instytut Ekonomiczny Narodowego Banku Polskiego. Instytut szczegółowo wyliczył, jak groźne konsekwencje dla polskiej gospodarki, a tym samym dla polskiego społeczeństwa, niesie ze sobą polityka klimatyczna UE w obecnym kształcie. Pakiet klimatyczno-energetyczny i unijna polityka klimatyczna przestały być tematami dla wąskiej grupy specjalistów.

Foto: TŚD

Z pewnością wiele spośród żądań i pomysłów NSZZ Solidarność znajdzie się w programach wyborczych różnych ugrupowań politycznych

Rządzący zaczęli sobie uświadamiać, iż nie można już dłużej udawać, że problemu nie ma. Dotarła do nich w końcu oczywista prawda, że albo Polska będzie twardo bronić węgla, albo przegra i to niezależnie od tego, jakie ugrupowanie będzie przy władzy. W ubiegłym roku kwestia postawy Polski wobec unijnej polityki klimatycznej stała się jednym z kluczowych tematów dyskursu publicznego.

Referendum dla obywatela

Solidarności udało się też postawić w centrum publicznej dyskusji sprawę referendum jako instrumentu wpływu na odrywającą się od rzeczywistości władzę. Obecne prawo nie pozwala obywatelom skutecznie współuczestniczyć w rządzeniu krajem. Dzięki Solidarności pojawił się nacisk społeczny na władzę, aby stworzyć w polskim systemie politycznym taki instrument, który pozwoli obywatelem na skuteczne przeciwstawienie się złym rządom czy złemu prawu. Obecne elity polityczne od lewa do prawa zaciekle bronią się przed tym naciskiem. Obywatel jest im potrzebny tylko raz na cztery lata. Ma zagłosować i się nie wtrącać. Solidarność najpierw uzyskując poparcie 2,5 mln Polaków dla referendum w sprawie wieku emerytalnego, a następnie wysuwając postulat zmian w prawie o referendum ogólnokrajowym, uruchomiła proces społecznego dążenia do odzyskania wpływu na władzę. Każde ugrupowanie polityczne, które wystartuje w następnych wyborach parlamentarnych, tego procesu nie może zbagatelizować. Musi się w swoich wyborczych kampaniach do tej kwestii odnieść, inaczej znacząco zredukuje swoje szanse na dobry wynik wyborczy.

Przywłaszczanie postulatów

Przykładów skutecznego wprowadzania przez Solidarność nowych pojęć i ważnych tematów do publicznej debaty jest oczywiście dalece więcej. Na łamach gazet wreszcie pojawiła się dyskusja nad podnoszonym od lat problemem nieadekwatności zarobków Polaków w stosunku do ich rosnącej wydajności. Polacy zarabiają zdecydowanie za mało. W końcu zaczęto o tym pisać, również o problemie płacy minimalnej. Do elit politycznych zaczyna docierać, że bez wyższych zarobków nie będzie wzrostu konsumpcji wewnętrznej i rozwoju gospodarczego. Solidarność cierpliwie walczy też z mitem mówiącym o rzekomo wysokich kosztach pracy w naszym kraju. Wysokie koszty pracy w kraju taniej siły roboczej to przecież absurd.

Oczywiście żaden z polityków nie przyzna się, że te wszystkie wyżej wymienione problemy nie byłyby mu znane, gdyby nie Solidarność. Przejmowanie postulatów Solidarności i przedstawianie ich jako swoich, to praktyka większości ugrupowań politycznych. Oto PO zapowiada walkę z umowami śmieciowymi. Oto SLD zapowiada, że przekona przedsiębiorców, aby nie kisili miliardów na lokatach, tylko zainwestowali i dali zarobić ludziom, a większa konsumpcja odda im z nawiązką to, co wyłożyli. Politycy PiS, SLD czy PSL coraz częściej mówią też o reindustrializacji, czyli o kolejnym postulacie Solidarności. Związek od dłuższego już czasu mówi o konieczności odbudowy przemysłu w Polsce, bezmyślnie wcześniej kasowanego przez zwolenników mitu, że można oprzeć gospodarkę głównie na usługach. Wiele spośród żądań i pomysłów związku znajdzie się z pewnością w programach wyborczych różnych ugrupowań politycznych. Solidarność nie będzie się od nich domagać zapłaty za prawa autorskie. Naprawdę wystarczy, że zrealizują przywłaszczane postulaty związku.

ERWIN KOTOWSKI

Kolejna skarga do Komisji Europejskiej

NSZZ Solidarność skierował do Komisji Europejskiej skargę na wprowadzoną niedawno nowelizację Kodeksu pracy. Dotyczy ona m.in. łamania dyrektywy o czasie pracy.

– Podstawowy zarzut dotyczy nadmiernego otwarcia możliwości wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy w polskim Kodeksie pracy – tłumaczy prof. Marcin Zieleniecki z Biura Eksperckiego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, który przygotował skargę. – Unijna dyrektywa dopuszcza to w odniesieniu do niektórych kategorii pracowników oraz w wyjątkowych wypadkach. Natomiast nasz ustawodawca daje możliwość zastosowania takiego rozwiązania wobec każdego pracownika, jeżeli przemawiają za tym „obiektywne powody", a zatem w każdym przypadku – wyjaśnia Zieleniecki.

Wśród zarzutów, o jakich „S" informuje Komisję Europejską, znalazły się również kwestie bezpieczeństwa i zdrowia pracowników, które nie zostały uwzględnione w nowych przepisach. – Ustawa umożliwiająca wydłużenie do 12 miesięcy okresu rozliczeniowego czasu pracy dopuszcza stosowanie tego niekorzystnego rozwiązania w odniesieniu do osób, które wymagają ochrony, np. kobiet w ciąży, pracowników opiekujących się dziećmi do lat 4 czy pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnie uciążliwych i szczególnie szkodliwych dla zdrowia – mówi Marcin Zieleniecki.

Kontrowersje „S" budzi też wprowadzenie możliwości stosowania 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego do pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu mienia lub ochronie osób oraz pracowników zakładowych straży pożarnych i zakładowych służb ratowniczych w systemie równoważnego czasu pracy, w którym dopuszczalne jest przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy do 24 godzin na dobę. „Ten system czasu pracy jest szczególnie uciążliwy dla pracowników. Zatrudnienie w tym systemie czasu pracy negatywnie wpływa nie tylko na stan zdrowia pracownika, ale także odbywa się kosztem jego życia prywatnego" – czytamy w skardze do KE.

To już kolejna skarga wniesiona przez NSZZ Solidarność do Komisji Europejskiej w sprawie nieprzestrzegania w naszym kraju unijnych standardów i dyrektyw dotyczących praw pracowniczych. We wrześniu 2012 roku związek złożył skargę w sprawie nadużywania w Polsce umów na czas określony. Po jej rozpoznaniu KE zdecydowała kilka tygodni temu o wszczęciu postępowania w tej sprawie.

NA PODSTAWIE KOMUNIKATU DZIAŁU INFORMACJI KK, EK

Gdy nasz kraj krytykuje się za energetykę opartą na węglu, Niemcy uchodzące za ekologicznego prymusa w najbliższych dwóch latach uruchomią 10 nowych węglowych bloków energetycznych. Nasi zachodni sąsiedzi konsekwentnie realizują swoją długoterminową politykę energetyczną. Polski rząd takiej strategii zwyczajnie nie ma.

Niemcy stawiają na węgiel

Większość bloków powstających w Niemczech będzie spalać węgiel brunatny, określany jako „najbrudniejszy" surowiec energetyczny. – Z moich informacji wynika, że u naszych zachodnich sąsiadów w budowie lub w fazie planowania jest 20 bloków węglowych. To więcej niż połowa wszystkich tego typu bloków energetycznych powstających w całej Unii Europejskiej. Pod względem ilości spalanego węgla brunatnego Niemcy biją na głowę resztę Europy. Zużywa się tam ok. 170 mln ton rocznie, czyli w prawie tyle samo, co w pozostałych krajach UE razem wziętych i około 50 proc. więcej na osobę niż w Polsce. Przeciętny Niemiec spala 2,08, a Polak 1,46 tony. Kilka razy więcej na osobę spalają też Serbowie, Grecy, Czesi, Bułgarzy. Oni bazują na brudniejszym paliwie, my spalamy w wiekszości bardziej czyste paliwo, jakim jest węgiel kamienny – mówi prof. Mariusz-Orion Jędrysek, były Główny Geolog Kraju, poseł PiS i członek NSZZ Solidarność.

Podobnie wygląda sytuacja w przypadku węgla kamiennego. Choć Niemcy wygaszają wydobycie tego surowca we własnym kraju nie zmniejszają jego zużycia. Za Odrą rocznie spala się 70 mln ton węgla kamiennego. W całej Unii jest to ok. 140 mln ton. – To duży kraj z silną gospodarką. Niemcy potrzebują ogromnej ilości energii, bo jako jedyni w Europie zachowali własny przemysł wraz z branżami energochłonnymi – mówi Zbigniew Gidziński, ekspert Solidarności ds. polityki klimatyczno-energetycznej.

Niemcy spalają 70 mln ton węgla kamiennego rocznie. To połowa zużycia tego surowca w całej UE.

Foto: wikipedia.pl

Większość bloków powstających w Niemczech będzie spalać węgiel brunatny

Polski rząd nie ma strategii

Niemcy rozwijają własną energetykę węglową, bo to leży w interesie ich gospodarki. Węgiel jest i jeszcze na długo pozostanie najtańszym nośnikiem energii. – Polska jest jednym z najbardziej bogatych pod względem surowcowym krajem w Europie w tym w szczególności zasobnym w klasyczne surowce energetyczne, czyli węgiel i węglowodory. Może tylko dziwić, dlaczego nie wykorzystujemy tej przewagi do budowania pozycji naszej gospodarki i konkurencyjności przemysłu. Samowystarczalność energetyczna to dzisiaj ogromny atut – zaznacza Gidziński.

Problem jednak w tym, że polski rząd nie prowadzi żadnej kompleksowej polityki energetycznej i surowcowej. Przedstawiciele rządu z premierem Donaldem Tuskiem na czele zmieniają koncepcję dotyczącą rozwoju energetyki co kilka miesięcy. Raz mówią o gazie z łupków, innym razem zapowiadają budowę elektrowni atomowych, a jeszcze innym snują wizję inwestycji w nowe bloki węglowe, wiatraki czy ogniwa fotowoltaiczne. – Niemcy konsekwentnie realizują długoterminową politykę energetyczną. Kolejne rządy kontynuują działania swoich poprzedników i nie ma z tym najmniejszego problemu. U nas nie ma takiej strategii, choć jej zręby były w 2007 roku. Jest dużo dziwnych ruchów, wygibasów, z których nic nie wynika. W mojej ocenie zmienić tę sytuację może wyłącznie wymiana ekipy rządzącej – podkreśla prof. Jędrysek.

Więcej węgla i gaz z łupków

Jak wskazuje, moc zainstalowana per capita jest w Polsce najniższa spośród wszystkich krajów UE. Żeby nasz kraj mógł się prawidłowo rozwijać, potrzebujemy podwojenia ilości produkowanej energii. – Musimy wybudować kilka dużych bloków na węgiel kamienny oraz brunatny, a także w przyszłości ok. 10 bloków na gaz z łupków, jeżeli będzie taka możliwość. Potrzebny jest powrót do produkcji węgla kamiennego na poziomie ponad 100 mln ton rocznie, wzrost wydobycia węgla brunatnego do 70-80 mln ton i uruchomienie eksploatacji gazu z łupków w najbliższych latach, na początku co najmniej na poziomie 10 mld m^3 rocznie. To jest coś, czego Polska potrzebuje dramatycznie – podkreśla.

Albo inwestycje, albo blackout

W najbliższych latach polskie elektrownie będą musiały wyłączyć stare bloki o mocy 6 tys. MW. Bez inwestycji w energetykę opartą na krajowych surowcach, czekają nas spore kłopoty. – Gaz z łupków absolutnie nie zablokuje rozwoju energetyki węglowej, bo potrzeby są większe, niż można uzyskać z potencjalnego wzrostu eksploatacji węgla. Zapóźnienia są tak ogromne, że potrzebujemy obu tych surowców. Premier Tusk nawołuje, aby Polacy wracali do kraju z emigracji zarobkowej. Gdyby rzeczywiście te dwa miliony emigrantów ekonomicznych nagle wróciło i zaczęło pracować, skok zużycia energii spowodowałby blackout – konkluduje prof. Mariusz-Orion Jędrysek.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Restrukturyzacja w energetyce, przekształcenia w ciepłownictwie

Zdaniem Krzysztofa Junika, przewodniczącego MOZ NSZZ Solidarność w Tauron Wytwarzanie 2013 rok był bardzo trudny dla pracowników spółki, będącej jednym z największych producentów energii elektrycznej w Polsce.

1 stycznia 2013 roku rozpoczęła się restrukturyzacja zatrudnienia we wszystkich oddziałach firmy. Są to elektrownie: Jaworzno III, Łaziska, Łagisza, Siersza, Blachownia, Bielsko-Biała i Stalowa Wola. W ciągu roku odeszło z nich ok. 700 osób. – Spora grupa pracowników remontowych została przekazana do spółki Tauron Wytwarzanie Serwis, pozostali odeszli m.in. na świadczenia przedemerytalne – mówi Krzysztof Junik. W tej chwili załoga Tauron Wytwarzanie liczy ok. 3,2 tys. osób, a mimo to właściciel zapowiada dalszą redukcję kosztów. Związkowcy obawiają się, że może zostać naruszona granica bezpieczeństwa obsługi urządzeń.

Minimalne moce?

Niepokój pracowników wzbudzają też zapowiedzi dotyczące etatyzacji stanowisk pracy w systemie zmianowym w elektrowniach wchodzących w skład spółki. – Podczas spotkania z załogą prezes zapowiedział, że jeżeli nic się nie zmieni w polityce energetycznej, to w 2014 roku Tauron Wytwarzanie przejdzie na działalność szczytową. To oznacza, że nasze elektrownie będą pracowały na minimalnych mocach produkcyjnych, które w razie potrzeby zostaną zwiększone. Takie są założenia ludzi odpowiedzialnych za politykę energetyczną. To bardzo niepokojące zapowiedzi, pokazujące, że polska energetyka jest źle zarządzana – dodaje Krzysztof Junik.

Przekształcenia i łączenie

– Dla branży ciepłowniczej 2013 rok był niezły, biorąc pod uwagę wskaźniki ekonomiczne. Wpływ na dobre wyniki miał przede wszystkim bardzo długi poprzedni sezon grzewczy oraz spadek cen węgla dla energetyki, co wpłynęło na zmniejszenie kosztów – mówi Dariusz Gierek, przewodniczący Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ Solidarność. Jednak niepokój wśród załóg budzą przekształcenia w branży.

Foto: wikipedia.pl

W ciągu roku ze spółki Tauron Wytwarzanie odeszło ok. 700 osób

Największą spółką ciepłowniczą w regionie, obsługującą ok. 50 proc. rynku, jest Tauron Ciepło. W jej skład wchodzi kilka zakładów m.in. dawne PEC Katowice, PEC Dąbrowa Górnicza oraz EC Tychy i EC Kamienna Góra. – Trwają kolejne etapy łączenia Tauron Ciepło. Na początku stycznia do spółki przyłączony został ZEC Bielsko-Biała. Konsolidacja sprawia, że w firmie funkcjonują zapisy kilku układów zbiorowych pracy. Pracownicy zatrudnieni na tych samych stanowiskach otrzymują różne pensje. W poszczególnych zakładach obowiązują też różne gwarancje zatrudnienia – mówi Justyna Latos, przewodnicząca Solidarności w Tauron Ciepło i wiceprzewodnicząca śląsko-dąbrowskiej „S".

Rozmowy na temat ujednolicenia układu zbiorowego pracy trwają od początku ubiegłego roku, ale na razie trudno mówić o kompromisie z pracodawcą i wypracowaniu wspólnego dokumentu. Natomiast 31 grudnia Nadzwyczajne Walne Zebranie Akcjonariuszy zdecydowało o przejęciu Tauron Ciepło przez Enpower Service i przekształceniu jej w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Ta decyzja wzbudziła protest związków zawodowych działających w firmie oraz drobnych akcjonariuszy, którzy zapowiedzieli zaskarżenie uchwały NWZA do sądu.

Justyna Latos zaznacza, że pracownicy mają zostać przekazani do nowego podmiotu na podstawie art. 23^1 Kodeksu pracy. – Jeżeli dojdzie do tego przekazania, a wcześniej nie wypracujemy nowego zakładowego układu zbiorowego pracy, to po roku zapisy dotychczasowych układów wygasną – dodaje.

Jej zdaniem zmiany w Tauron Ciepło dla pracowników firmy wiążą się przede wszystkim z brakiem stabilizacji. Spółka działa na rozległym obszarze, od Kamiennej Góry, po Bielsko-Białą, a w umowach o pracę znajduje się zapis mówiący o tym, że miejscem jej świadczenia jest teren działalności spółki. Niektórzy pracownicy muszą dojeżdżać np. ze Świętochłowic do Zawiercia.

Nowy podmiot w branży

Do podobnej konsolidacji od kilku lat przymierza się Kompania Węglowa wspólnie z Węglokoksem. – W tej grupie ma się znaleźć Nadwiślańska Spółka Energetyczna, Zespół Ciepłowni Przemysłowych Carbo-Energia z Rudy Śląskiej, PEC Ruda Śląska oraz ciepłownie znajdujące się w strukturach Kompanii Węglowej. Mówi się m.in. o ciepłowniach rybnickich. Najprawdopodobniej do powstania nowego podmiotu dojdzie już w tym roku – dodaje Dariusz Gierek.

Zaznacza, że miniony rok był spokojny dla pracowników mniejszych zakładów ciepłowniczych, których właścicielem są gminy. – Te ciepłownie dość dobrze sobie radzą na rynku, przynoszą zyski. Zatrudniają od kilkudziesięciu do ok. 200 pracowników – mówi.

W sumie w branży ciepłowniczej w naszym regionie zatrudnionych jest ok. 10 tys. ludzi.

AGNIESZKA KONIECZNY

Są w polskim kalendarzu dwa wyjątkowe święta. Dni pełne radości i wzruszeń dla wszystkich babć i dziadków. Składane z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka życzenia od najukochańszych wnuków są dla nich najlepszym podziękowaniem za serce i ważną rolę, jaką odgrywają w ich życiu.

Dzień Babci, Dzień Dziadka

Obchodzony 21 stycznia Dzień Babci świętowany jest w Polsce dopiero od 1964 roku. Z kolei przypadający na 22 stycznia Dzień Dziadka ustanowiony został w latach 80. zeszłego stulecia. Fakt, że obydwa święta od razu wpisały się w kalendarz polskiej rodziny jest najlepszym dowodem na to, że babcie i dziadkowie odgrywają szczególną rolę w życiu swoich wnucząt.

– Z moją dwuletnią wnuczką Julią łączą mnie wyjątkowe relacje. Traktujemy się bardzo serio. Gdy ją odwiedzam udaje, że parzy dla mnie kawę, którą na niby wypijamy. Rysujemy różne zwierzątka, uczę ją też nowych słówek – opowiada Krzysztof Piętak, szef Regionalnego Sekretariatu Przemysłu Metalowego NSZZ Solidarność.

Pani Aleksandra Horny, przewodnicząca związku w Koksowni Dębieńsko poza swoją wnuczką Alą świata nie widzi, choć babcią jest dopiero od pół roku. – Zawsze chciałam mieć córkę, a trafiło mi się dwóch synów. Teraz wnusia jest dla mnie wielkim szczęściem – mówi pani Ola.

Pani Ola ubolewa, że nie może opiekować się wnuczką, bo mała z rodzicami mieszka za granicą. Na szczęście codziennie „gaworzą" ze sobą przez internet. – Wiem, że Ala czuje bliską więź ze mną, bo wciąż się do mnie uśmiecha – przekonuje Aleksandra Horny.

Foto: flickr.com/surlygirl

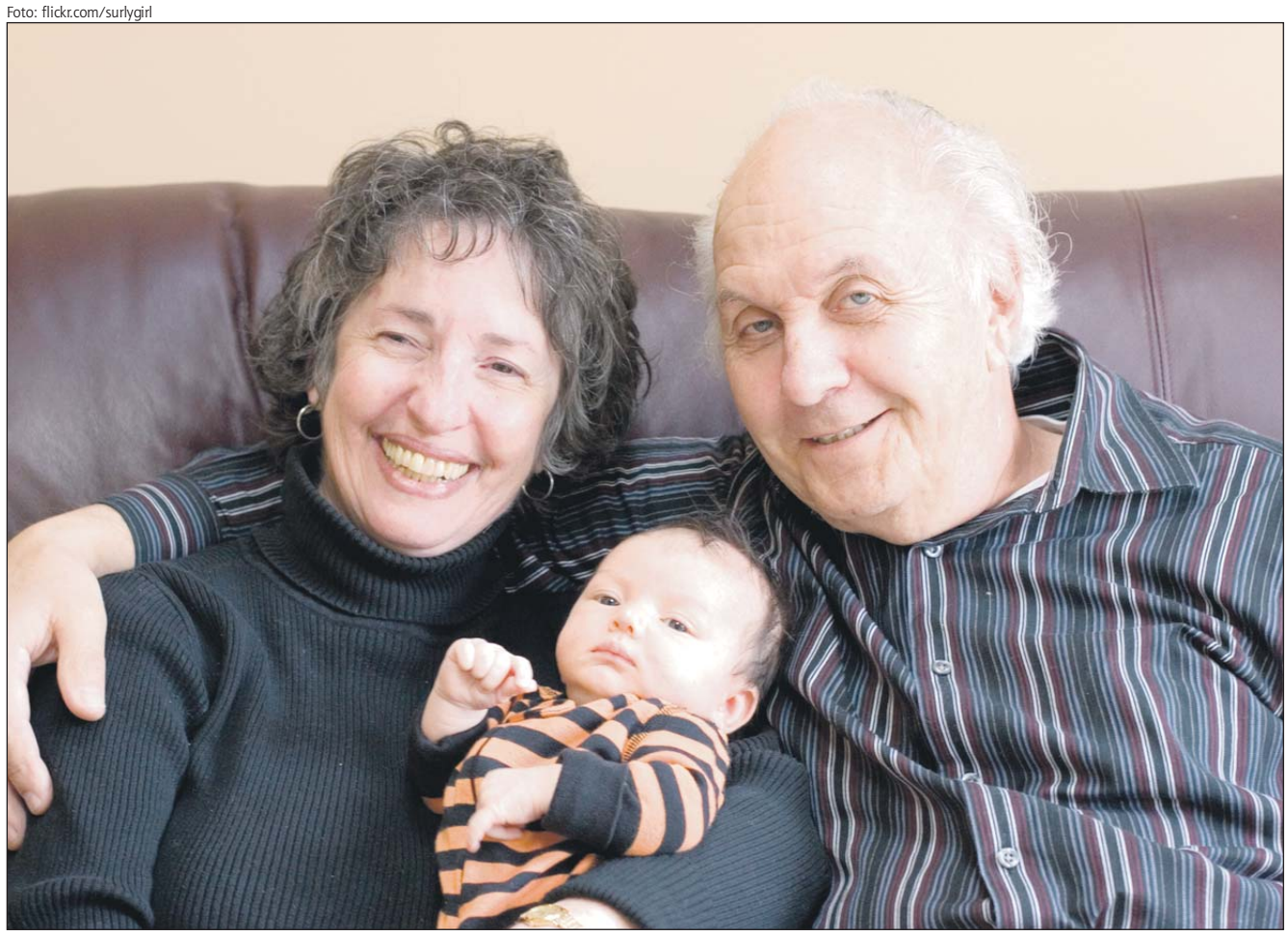

Babcie i dziadkowie odgrywają szczególną rolę w życiu swoich wnucząt

Wyłącznie internetowy kontakt ze swoim 9-miesięcznym wnukiem Kubą ma też Sławomir Ciebiera, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Do tej pory na „na żywo" widzieli się tylko dwa razy, ale pokochali się od pierwszego wejrzenia.– Codziennie mamy kontakt na „skajpie". Kubuś bardzo cieszy się na mój widok, macha do mnie ręką. Tylko smutno, że nie mogę go przytulić – przyznaje Sławomir Ciebiera.

Miłość, pobłażliwość i oddanie wnukom od zawsze wpisane są w rolę babć i dziadków. Ale na szczęście oni wiedzą, że są nie tylko od kochania i rozpieszczania. Dbają też o uzupełnianie ich edukacji, wyjaśniają im świat, uczą zasad moralnych i pracy. – Gdy jestem z wnukami, to już nic się nie liczy. Prowadzimy ważne dyskusje, uczę je gotować. Czytamy „Biblię dla dzieci". Kocham radość moich wnuków, ich pogodę ducha i beztroskę. Świetnie się rozumiemy. Uwielbiają się do mnie przytulać, razem ze mną usypiać. Ale w inny sposób ich nie rozpieszczam – zaznacza Grażyna Wierzgoń, przewodnicząca Solidarności w Szpitalu Klinicznym przy ul. Francuskiej w Katowicach, babcia 7-letniej Oliwki i 9-letniego Szymona.

Dzień Babci świętowany jest w Polsce od 1964 roku. Dzień Dziadka ustanowiono w latach 80. zeszłego stulecia.

Ryszard Naglak, szef „S" w Zakładach Przemysłu Cukierniczego „Mieszko" w Raciborzu ma troje wnucząt – 14-letnią Anię, 12-letnią Alę i 7-letniego Kamila. – Wnuczki są bardziej babcine, a Kamil mój. Pracujemy razem w ogrodzie. Nauczyłem go już siać kwiaty – mówi dumny dziadek.

Dziadkowie nie kryją, że ich miłość do wnuków jest bezwarunkowa, bo przecież jak można nie kochać dzieci swoich dzieci. Doskonale wiedzą, że mimo różnicy pokoleń, łączą ich niezwykle bliskie, dane raz na zawsze więzy. – Wzruszyłem się, gdy Julia małymi rączkami obrała mandarynkę i po kawałku mnie nią karmiła. Życzę sobie i wszystkim dziadkom byśmy na starość mogli liczyć na równie troskliwą opiekę – żartuje Krzysztof Piętak.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Wspomnienie o Ani Kamińskiej

11 stycznia odeszła Anna Kamińska, wieloletnia przewodnicząca Regionalnej Sekcji Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych NSZZ Solidarność. Zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 67 lat.

– Śmierć Ani to dla nas wszystkich ogromna strata. Była bardzo wartościowym człowiekiem. Wszyscy ją ceniliśmy i szanowaliśmy. Tylko w sobie znany sposób potrafiła znakomicie godzić pracę zawodową, działalność związkową i społeczną z obowiązkami żony i matki. Solidarności od początku poświęcała bardzo wiele czasu i energii. To ona organizowała struktury związku w stacjach sanitarno-epidemiologicznych naszego województwa – mówi Halina Cierpiał, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność.

W Solidarności Anna Kamińska pełniła liczne funkcje. Kierowała organizacją związkową w swoim macierzystym zakładzie, sekcją branżową, była wieloletnim delegatem na Walne Zebranie Delegatów Sekcji Krajowej Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych.

– Była bardzo merytoryczna i pracowita. Od zawsze śmialiśmy się, że jak tylko wiosna pojawia się na świecie, to Ania staje do pługa. Jej wiedza i doświadczenie połączone z bardzo wysoką kulturą osobistą zawsze przynosiły piorunujące efekty w rozwiązywaniu problemów pracowniczych. Była też wielkim społecznikiem. Pomagała ubogim – mówi Piotr Kaczmarczyk, który zastąpił Anię na stanowisku przewodniczącej RSPSSE, gdy choroba nie pozwoliła jej już pracować.

Koleżanki i koledzy z Solidarności wspominają, że Ania mimo złego stanu zdrowia, do końca była pogodna i uśmiechnięta. Dla każdego miała ciepłe słowo.– Zawsze taka była. Przepadaliśmy za Anką, bo była bardzo dobrym człowiekiem i miała świetne poczucie humoru Potrafiła się nawet śmiać z uciążliwości swojej choroby. Dla nas to było bardzo budujące. Teraz, gdy zgasła, najbardziej brakuje nam jej wspaniałego uśmiechu, hartu ducha i całych pokładów pozytywnej energii – przyznaje Piotr Kaczmarczyk.

Annie Kamińskiej w ostatniej drodze towarzyszyły tłumy przyjaciół, koleżanek i kolegów, znajomych.

BG

Komunikat

Wybory na kadencję 2014-2018

Komisja Krajowa NSZZ Solidarność uchwaliła kalendarz wyborczy na kadencję 2014 – 2018. Zgodnie z tym kalendarzem wybory władz organizacji zakładowych, międzyzakładowych, zakładowych organizacjach koordynacyjnych odbywają się w terminie **od 1 listopada 2013 roku do 31 marca 2014 roku. W tym terminie wybierani są również delegaci na Walne Zebranie Delegatów Regionu, również w okręgach łączonych (tzw. elektorskich).**

Termin i miejsce zebrania wyborczego należy zgłaszać do Regionalnej Komisji Wyborczej najpóźniej 14 dni przed zebraniem. Również najpóźniej 14 dni przed zebraniem członkowie lub delegaci na zakładowe/międzyzakładowe zebranie powinni być poinformowani o terminie i miejscu zebrania. Informacja powinna być przekazana w sposób przyjęty w danej organizacji zakładowej/międzyzakładowej.

Władze regionalnych sekcji i sekretariatów branżowych będą wybierane w terminie od 1 do 30 kwietnia 2014 roku. Natomiast władze regionów będą wybierane w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2014 roku.

UWAGA! Wszystkie dokumenty, druki i formularze potrzebne do przeprowadzenia wyborów są dostępne do pobrania z **www.solidarnosckatowice.pl** z zakładki **Dokumenty i druki wyborcze**.

Regionalna Komisja Wyborcza zwraca się z apelem o nieodkładanie zebrań wyborczych na ostatnie miesiące, gdyż może spowodować to niemożność obsługi zebrania przez RKW.

Wybory należy zgłaszać w Biurach Terenowych ZR oraz u Jerzego Półtoraka tel./fax 32 206 85 20; e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl

Najszczersze słowa wsparcia i otuchy

w trudnych chwilach po stracie

CÓRKI

oraz wyrazy głębokiego współczucia

Koledze

Andrzejowi Karolowi,

przewodniczącemu Regionalnej Sekcji Hutnictwa
i wiceprzewodniczącemu Krajowej Sekcji Hutnictwa
NSZZ Solidarność

w imieniu Prezydium
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność

składa
przewodniczący Dominik Kolorz

Wyrazy najgłębszego współczucia

z powodu tragicznej śmierci

CÓRKI

Koledze

Andrzejowi Karolowi

składa
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość

o tragicznej śmierci

CÓRKI

Kolegi

Andrzeja Karola.

Wyrazy serdecznego współczucia

w imieniu koleżanek i kolegów
z Komisji Zakładowej Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność i jego Agend

składa
przewodniczący Wojciech Witomski

Koledze

Andrzejowi Karolowi,

członkowi Rady Sekretariatu Metalowców NSZZ Solidarność

wyrazy szczerego, głębokiego współczucia

z powodu śmierci

CÓRKI ALEKSANDRY

składa
przewodniczący Rady Bogdan Szozda

Koledze

Andrzejowi Karolowi

przewodniczącemu
MOZ NSZZ Solidarność Baildon

oraz

Jego Rodzinie

wyrazy najszczerszego współczucia
z powodu śmierci

CÓRKI ALEKSANDRY

składają
koleżanki i koledzy
z MOZ NSZZ Solidarność Baildon

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia oraz żalu

z powodu śmierci

CÓRKI

Koledze

Andrzejowi Karolowi
i Jego Rodzinie

składa
Prezydium i Rada Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów
oraz Komisja Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność
Huty Baildon

Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

CÓRKI
ALEKSANDRY

Koledze

Andrzejowi Karolowi

w imieniu koleżanek i kolegów
z Regionalnego Sekretariatu Przemysłu Metalowego
NSZZ Solidarność

składa
przewodniczący Krzysztof Piętak

Łączymy się w bólu

z Kolegą

Andrzejem Karolem i jego żoną Ewą

po śmierci Ich

CÓRKI ALEKSANDRY.

Wyrazy głębokiego współczucia

składa
Rada Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ Solidarność

Koledze

Grzegorzowi Nowakowi

wyrazy szczerego współczucia i wsparcia

z powodu śmierci

OJCA

składa
Sławomir Ciebiera
wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność

Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

TATY

koledze

Grzegorzowi Nowakowi

członkowi Komisji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność
w General Motors Manufacturing Poland
w Gliwicach

w imieniu Regionalnej Sekcji Przemysłu Motoryzacyjnego
NSZZ Solidarność

składa
przewodniczący Arkadiusz Malatyński

Serdeczne wyrazy współczucia

z powodu śmierci

CÓRKI
ALEKSANDRY

Koledze

Andrzejowi Karolowi
i Jego Rodzinie

składają
koleżanki i koledzy
z Biura Terenowego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność w Katowicach

Głęboko poruszyła nas wiadomość

o śmierci

ALEKSANDRY KAROL

Andrzeju w tych smutnych chwilach,
łączymy się w bólu

z Tobą
i Twoją Rodziną

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa
NSZZ Solidarność Huty Buczek S.A.
z przewodniczącym Michałem Karlikiem

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny,*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** ***Krzysztof Woźniak*** | **SKŁAD I ŁAMANIE:** ***Krzysztof Woźniak*** | **REKLAMA:** ***Mirosław Grzywa***, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 22 stycznia 2014 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** ***Biuro Szkoleń i Zagraniczne*** – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | ***Rozwój Związku*** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, ***Rozliczenie składek Związkowych*** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: kwejk.pl

» ZA KAŻDYM RAZEM, GDY JAKIŚ PRZEDSTAWICIEL naszej tzw. klasy politycznej da spektakularnie ciała, wyłoży się na czymś jak długi, tudzież doszczętnie się skompromituje, myślimy, że to już właśnie jest dno, że bardziej już się nie da. Za każdym razem jesteśmy w błędzie. Zaczynamy podejrzewać, że rzeczone „dno" to coś takiego, o czym wszyscy słyszeli, ale nikt nie widział. No wiecie, jak smok, jednorożec, podwyżka czy skok cywilizacyjny.

» BO JAK SĄDZIĆ INACZEJ, GDY CZŁOWIEK słyszy, że w naszym polskim powiecie mamy więcej służbowych limuzyn należących do różnistych państwowych instytucji, niż karetek pogotowia. Jak policzył Fakt, w Polsce jest 1500 karetek do wożenia chorych. Jedna przypada na 25 tys. mieszkańców. Tymczasem szanowne tyłki wielmożnych posłów, ministrów, dyrektorów, prezesów, naczelników i innych ważniaków wozi flota składająca się z blisko 1700 samochodów. A potem, po niespodziewanym ataku zimy w styczniu, gdy jak co roku pociągi stoją po kilka godzin w szczerym polu wraz z zamarzniętymi pasażerami, wszyscy się dziwią, że pani ministra odpowiedzialna za kolej kwituje całą sprawę słowami: „Pasażerom to można tylko powiedzieć sorry, taki mamy klimat". Nie od dziś wiadomo, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Zwłaszcza, gdy jest to tylne siedzenie wypasionej bryki.

» NÓŻ SIĘ W KIESZENI OTWIERA. ZWŁASZCZA, gdy tymi brykami wożą się osobnicy o niespotykanie wysokiej kulturze osobistej. Taki np. poseł palikociarni, niejaki Marek Domaracki był łaskaw podzielić się na jednym z portali społecznościowych refleksją, iż „wolałby bzyknąć kozę niż posłankę Pawłowicz". A kto za przemyślenia pana posła na Sejm Rzeczpospolitej Polskiej płaci? Podróżny płaci, Gospodzki płaci, pan płaci i pani płaci.

» WSZYSCY PŁACIMY, I TO SŁONO. OKAZUJE SIĘ, że oprócz pięciocyfrowego uposażenia, diet, ryczałtów służbowych samochodów i kasy na prowadzenie biura. Zwracamy też wybrańcom narodu pieniądze za hotele. Na ten cel mają 7600 zł rocznie i oczywiście zdecydowana większość chętnie z tych pieniędzy korzysta. Wśród liderów rankingu są m.in. niezrzeszony od niedawna agent Tomek oraz poseł Biedroń, który bez żenady przyznaje, że za kasę na hotele wynajmuje se kawalerkę w Gdyni. Jest też poseł Szeliga, czyli autor największego samobója w historii III RP. Tak, tak. To właśnie ten konserwatysta i przykładny mąż i ojciec, co to zdradzał ciężarną żonę z damami lekkich obyczajów, którym na dodatek nie chciał płacić za wykonaną usługę. Teraz okazuje się, że za hotele, w których dopuszczał się swoich niecnych czynów, to my płaciliśmy rachunki. Powinniśmy się wszyscy spalić ze wstydu. Kto to widział, tak wodzić biednego posła na pokuszenie.

» KIEDY JUŻ ZAPŁACIMY WAŻNIAKOM Z WARSZAWY za ich hotele, fury i komóry, pozostaje jeszcze wybecalować parę złociszy dla lokalnych, mniejszych ważniaczków. Składamy się m.in. na diety naszych radnych. Chodzi o to, aby zrekompensować im ślęczenie na wielogodzinnych nasiadówach, zwanych sesjami rady gminy. Radny też człowiek i czasem zdarzy mu się tzw. wypadek losowy, który uniemożliwi mu uczestniczenie w tychże sesjach. W tym przypadku dieta również się należy, wystarczy napisać usprawiedliwienie, mniej więcej takie jak za nieobecność w szkole. Nawet nie trzeba podrabiać podpisu mamy, wystarczy swój własny. I tak np. w mazowieckich Łomiankach niejaki radny Zielski Marek nie pojawił się na sesjach rady przez cały miesiąc. W usprawiedliwieniu napisał, że nie mógł przyjść, bo: „ma alergię na zachowanie zastępcy wójta". Na szczęście na publiczne pieniądze alergii pan radny nie ma, więc dietę pobrał bez żadnych objawów chorobowych. Proponujemy, aby w trosce o zdrowie i sumienie różnych radnych Zielskich i posłów Szeligów, profilaktycznie nie wybierać ich na stołki przy okazji następnych wyborów. Wszak każdy lekarz powie, że lepiej zapobiegać niż leczyć.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Facet chodzi z łapką na muchy. Przychodzi żona.
– Ile zabiłeś? – pyta się męża
– 3 samce i 2 samice – odpowiada mąż.
– Skąd wiesz, które były samce, a które samice?
– Bo trzy siedziały na puszce z piwem, a dwie na telefonie.

***

Mój mąż zupełnie się mną nie interesuje jako kobietą!
– Spróbuj włożyć jakąś seksowną czarną bieliznę!
– Już tak zrobiłam!
– I nie pomogło?
– Uniósł głowę znad gazety i spytał: Kto umarł?!

Rozmawiają dwie przyjaciółki i w pewnym momencie jedna z nich oznajmia:
– Ja swego męża nigdy w życiu nie zdradziłam!
Na to druga:
– Żalisz się czy chwalisz?

***

Panie doktorze, mam problem...
– Słucham.
– Codziennie chodzę do sklepu i kupuję dwie flaszki wódki. Boję się, że jestem zakupoholikiem!

***

Kowalski opowiada kolegom:
– Wczoraj, jak wróciłem z roboty, to się tak pokłóciłem z żoną, jak jeszcze chyba nigdy.
– I co?! I co?!
– Przyszła do mnie na kolanach!
– Taaaaak? I co powiedziała?
– Wyłaź spod łóżka, tchórzu!

***

Sztuka negocjacji:
– Szefie, dostanę podwyżkę?
– W żadnym wypadku!
– Tak...!? Bo powiem innym, że dostałem.

***

Kanar do pasażera w autobusie:
– Bilecik proszę!
Na to pasażer:
– Kierowca sprzedaje!

***

Przed jaskinią rozmawia dwóch jaskiniowców.
– Pijemy krystalicznie czystą wodę, oddychamy nieskażonym powietrzem, jemy organiczne jedzenie – mówi jeden.
– Dlaczego więc do cholery umieramy w trzydziestym roku życia? – dziwi się drugi.

***

Kobieta dzwoni do radia i mówi:
– Znalazłam portfel, a tam 3 tys. zł, czek na 10 tys. euro. Portfel jest pana Stanisława Kowalskiego zamieszkałego przy ul. Czerskiej 3/25 w Warszawie. Mam gorącą prośbę... proszę panu Stasiowi puścić jakąś fajną piosenkę ode mnie.

Autopromocja

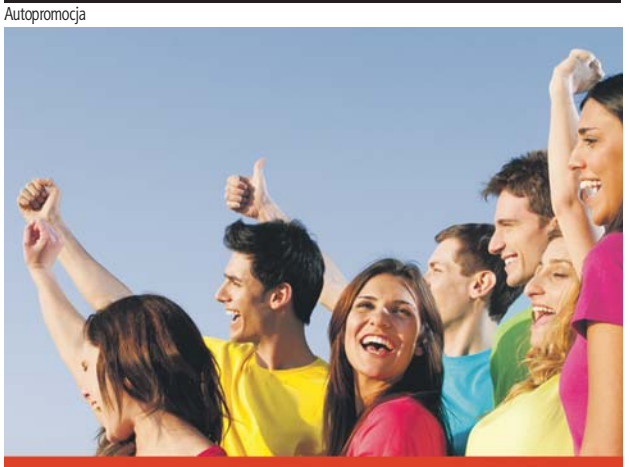

ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ!

Chcesz założyć związek? Skontaktuj się z nami

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Autoreklama

Fundacja na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy

NSZZ Solidarność Region Śląsko-Dąbrowski

organizacja pożytku publicznego opp

Przekaż 1 proc.

– sam zdecyduj na co przeznaczane są Twoje podatki! Podaruj wakacje najbardziej potrzebującym dzieciom.

tel./fax 32 253 91 41
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
www.fundacja-kolosy.org.pl
fundacja_dzieci@poczta.onet.pl

KONTO: ING Bank Śląski S.A.
Oddział w Katowicach
nr 44105012141000000700016306
• Nr KRS: 0000111954